

# CZUWAJ !

JEDNODNIÓWKA  
HARCERSKA

WYDANA Z OKAZJI

**25-lecia istnienia Harcerstwa  
w Skierniewicach.**



SKIERNIEWICE, CZERWIEC 1938.



15-  
archiwum  
harcerskie.pl



*Protektor Związku Harcerstwa Polskiego*

## PISMO DO HARCERZY.

### Harcerze!

Już w latach niewoli przygotowywaliście się do służby ojczyźnie. Uwierzywszy w tę sprawę, że tylko silny i zdrowy, przygotowany odpowiednio naród zdolny jest podjąć zwycięsko zbrojną walkę o niepodległość, poczęliście z całym entuzjazmem młodości zaprawiać swe ciała do trudów życia obozowego, ćwiczyć się w rzemiośle wojennym, a dusze swe młode nastrojąc na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu.

Toteż, gdy huragan wojny światowej deptać począł niwy polskie i przyjść miało do dziejowego porachunku za lata krzywd i niewoli, wyście w pierwszym szeregu tych, którzy odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości. Łzami matek i ojców żegnani, lub częściej bez ich wiedzy i zezwolenia rzucając dom rodzicielski, szliście w szeregi polskich oddziałów na trud wojenny, przerasstając wielokroć wasze siły, na rany i śmierć, na górną radość zmierzenia się z wrogiem w otwartym polu.

Nie sprzeniewierzyliście się i potem nakazom harcerek i harcerzy, a gdy zmartwychwstała ojczyzna pod broń swych obywateli dla obrony granic wołała. W walkach o kresy wschodnie Małopolski czy ziemię litewską, w walkach zeszłorocznych z przemożnym chwilowo wrogiem braliście czynny i chwalebny udział. Rozrzuceni po oddziałach regularnej armii lub zgrupowani w odrębne jednostki w służbie wywiadowczej, kurierskiej i frontowej, zdaliście raz jeszcze egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i gotowości do ofiar, zawsze świecąc swym starszym towarzyszom broni przykładem wysokiego pojmowania swych ochotniczo na się wziętych obowiązków.

Oddając cześć poległym za Ojczyznę kolegom waszym wyrażam wam, harcerze, podziękę i uznanie za dotychczasową służbę.

Naczelnny Wódz

JÓZEF PIŁSUDSKI

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI.

### Przyrzeczenie harcerek.

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim, być posłusznym prawu harcerek.

### Prawo harcerek.

1. Harcerka służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerza polegać jak na Zawiszy.
3. Harcerka jest pożyteczna i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerka w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerka postępuje po rycersku.
6. Harcerka miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerka jest karna, posłuszna rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerka jest zawsze pogodna.
9. Harcerka jest oszczędna i ofiarna.
10. Harcerka jest czysta w myśli, mowie i uczynkach, nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

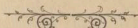
## Od Redakcji.

Ze wzruszeniem najgłębszym zwołujemy się dzisiaj wszyscy — harcerze Skierniewic — by uczynić rachunek z naszej młodości i przeliczyć te uczynki, które gorzyc niewoli przemieniały w radość pracy dla przyszłego wolnego państwa i to wszystko, co czyniło z nas już w niepodległej ojczyźnie co dzień lepszych i mocniejszych ludzi.

Ze wzruszeniem nachylamy się nad jakże trudnym, ale i jakże pięknym czasem, w którym nasi najstarsi koledzy stanęli na pierwszej warcie przy honorze Rzeczypospolitej i honor ten własnymi rękami obronili.

Z dumą i z największym zobowiązaniem wspominamy fakt, że cała ta praca jest najściślej związana ze skierniewickim gimnazjum, że w jego murach żyli i działali ci ludzie — pierwsi żołnierze ojczyzny. Ze ich trud miał za podstawę ideę harcerską i że ich czuwanie było prawdziwie harcerskie. Ze zostawili nam, młodszym, przykład jak należy rozumieć trzy elementy moralności harcerskiej: Boga, ojczyznę i człowieka.

Dzisiaj w dniu srebrnych godów tej służby — ich i naszej — stajemy razem, uważnie patrząc na rzeczywistość i polepszamy się prawdą, że czystość społeczna harcerzy Skierniewic przysłała się ojczyźnie.



## LIST DO HARCERZY.

### KOCHANI CHŁOPCY!

Zwracacie się do mnie o wspomnienia z moich prac harcerskich w Skierniewicach dla Waszej Jedności.

Mogę Wam narazie tylko tyle powiedzieć, że nasza praca odbywała się w nieporównanie cięższych warunkach, niż Wasza. Już nie mówię o niebezpieczeństwie, ale byliśmy pozbawieni jakichkolwiek źródeł, choćby teoretycznych, które stanowiłyby podstawę dla wyszkolenia tak kierowników jak i harcerzy. Dopiero później ja byłem jedynym szczęśliwym posiadaczem polskiego tłumaczenia angielskiej książki o harcerstwie. Przedtem całą swoją pracę ogierałem tylko na luźnych wiadomościach z prasy nielegalnej lub posiłkowałem się własną pomysłowością.

Zaznaczam, że ruch harcerski na terenie Skierniewic tylko formalnie bierze swój początek w 1913 roku, obchodząc 25-lecie. Faktycznie — praca ta była prowadzona już przed r. 1910, choć w innej niż później formach.

Z okazji Waszej uroczystości przesyłam jak najlepsze życzenia owocnej pracy dla dobra szeregow harcerskich i ku chwale Ojczyzny.

Kraków, dn. 7.VI. 1938 r.

Karhut-Lucyński  
gen. bryg.

### CZUWAJ!

Hasło Wasze, Harcerze, jest wyrazem najgłębszym w swej treści życiowej. Porwał do orlego lotu ogromne rzesze młodzieńczych dusz i od szeregu lat kształtuje wasze charaktery. Na służbę Bogu i Polsce zaprawia Was i hartuje.

Polski harcerz zdobył sobie uznanie i miłość w ojczyźnie i poza jej granicami, gdy w złotach międzynarodowych wykazywał swoją sprawność pierwszorzędną i promieniował całym pięknem polskiej duszy.

Niech tę wspaniałą tradycję opromienia stale nowym pięknem czynów. Niech się Harcerstwo rozrasta najuspanialej, stojąc na straży ideałów Kościoła Katolickiego i Narodu Polskiego.

Ka. Dr. Józef Kamaliński  
Proboszcz Skierniewicki.

Skjerniewice, w czerwcu 1938 r.

Uważam harcerstwo za najlepiej postawioną organizację wychowawczą młodzieży. Kształci ono bowiem nie tylko ducha i ciało, ale wyrabia przede wszystkim charakter. Cenię wysoko harcerstwo jako byłego harcerza, jako obywatela i jako żołnierza.

C z u w a j !

Skjerniewice, dn. 18.VI. 1938 r.

Adam Brzechwa-Ojdukiewicz  
Pulk. dypl. Dowódca Dywizji.

HARCERSTWO Skierniewickiemu z okazji dwudziestopięcioletnia składam najserdeczniejsze życzenia.

Jako były harcerz uważam, że najlepszą organizacją wychowawczą młodzieży polskiej jest harcerstwo.

W latach walk o niepodległość Ojczyzny harcerze zawsze w pierwszych szli szeregach. Jestem pewien, że dziś, gdy walczymy o wielkość, potęgę i mocarstwowe stanowisko Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, w pierwszym szeregu, tak samo jak wtedy, nie zabraknie harcerzy.

Skierniewice, dn. 15.VI 1938 r.

Edmund Farenholtz  
Starosta Powiatowy.

Harcerstwo—to szkoła wychowania duchowego i fizycznego młodzieży. Dobry harcerz to w przyszłości dobry żołnierz i obywatel.

Życzę Hufcowi Skierniewickiemu w dniu 25-cio lecia istnienia, aby pod nowym sztandarem nadal realizował szczerne hasła harcerskie i wychowywał zorganizowaną młodzież na dobrych obywateli kraju.

Franciszek Filipak  
Doradca m. Skierniewicki.

Żeby ideologiczne samowychowania harcerskiego oparte są na 10 nakazach-prawach. Wśród nich jedno brzmi: harcerz jest zawsze pogodny.

Życzę Harcerzom, aby to prawo nie było dla nich nakazem—niech się stanie przywilejem, prostą, naturalną konsekwencją wiernego stania w życiu przy podstawowych zasadach ideologii harcerskiej, którymi są miłość Boga i człowieka, służba prawdzie—obcowanie z pięknem. Czujaj!

Janina Jwarowska  
Przełożona gimnazjum żeńsk.

Doceniając w pełni znaczenie Harcerstwa w pracy wychowawczej szkoły, składam Harcerzom pow. skierniewickiego z okazji jubileuszu 25-lecia gratulacje i serdeczne życzenia dalszego pięknego rozwoju dla dobra młodzieży i ku pożytkowi Państwa, a Harcerki i Harcerzy pozdrawiam zaołaniem: Czujaj!

Janina Skupierska  
Inspektor Szkoły Skierniewicki.

Harcerstwo, pojęte według zasad jego twórcy Baden-Powella, zdąży do wychowania zdrowego obywatela, szlachetnego i uczciwego pod każdym względem patriotycznym.

Nasze Harcerstwo zna te ideaty.

Stanisław Kaczynski  
Dyrektor gimn. państw. im. B. Prusa  
w Skierniewicach.

## GENEZA I PODŁOŻE IDEOLOGICZNE TAJNEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ W SKIERNIEWICACH.

Organizacja harcerska w Skierniewicach powstała z początku roku szkolnego 1911/12.<sup>\*)</sup>

Idea i pierwszy podrecznik (Malkowski—„Skauting dla młodzieży”) zostały przywiezione przeze mnie z Krakowa, gdzie, jako delegat tajnej organizacji młodzieżowej „Zarzewie”, byłem w lipcu 1911 roku na ogólnym zjeździe tej organizacji.

W organizowaniu Drużyny Harcerskiej nie napotkałem żadnych trudności. Było ono dziełem jednej chwili. Powstała bowiem Drużyna na gruncie dobrze i oddawna przygotowanym pod względem ideowym, organizacyjnym, a także pod względem wyrobienia konspiracyjnego i sportowego kolegow. W tym tkwi, sądzę, źródło jej wielostronnej sprawności w okresie 1911/12, pogłębione mimo młodości Drużyny i braku jakichkolwiek tradycji w tej dziedzinie działalności, nie nawiązałyśmy bowiem podówczas jeszcze ścisłego kontaktu z przeszłością Dzikich Pól. Ku tym źródłom powyższych wartości Drużyny należy się zwrócić przede wszystkim, kreśląc dziś jej rys historyczny.

Oddawna już, bo od roku 1907 istniały na terenie Szkoły, przeżywały w roku szkolnym 1906/7 swój stan embryonalny, intensywnie działające organizacje samopomocowe, które, acz pozornie nie miały i nie mają nic wspólnego z późniejszymi naszymi pracami w organizacjach tajnych, a więc pozaszkolnych, w istocie były tej działalności kolebką. One to bowiem były naszą szkołą elementarną organizacji, w nich zrodził się nasz pęd do organizowania się i pracy społecznej. Działalność na ich terenie właśnie pozwoliła ujawnić się indywidualnościom poszczególnych kolegow i ich uzdolnieniom organizacyjnym, co w wszelkiej pracy zespołowej, szczególniej zaś w pracy konspiracyjnej, stanowi rzecz szczególniej wagi.

Gdy tak, elementarnie zresztą, przygotowano gremium kolegow zrzucono w r. 1909 hasło organizowania się tajnego, nie obce już podówczas pewnej, bardzo ograniczonej jednak, liczbie kolegow, to zorganizowanie dość licznych zastępów „Ligi bojkotowej” oraz „Zarze-

<sup>\*)</sup> Data powyższa nie przeczy oczywiście temu, że pierwsze prace organizacyjne miały miejsce już w r. 1910 (Przyp. Red.).

wia” nie nastrojało zbyt trudności wewnętrznych. Trudności były przede wszystkim natury zewnętrznej, stanowiąc wynik ówczesnego politycznego położenia Polski. Nakazywały one wieczną czujność, w czyn przerażającą harcerskie zawołanie: „Czujaj!”, pierw, niż wśród nas ono zabrzmiało. Narzucały one poczucie odpowiedzialności nie tylko za los związków i zamkniętych w nich towarzyszy, ale również za los szkoły polskiej, zdobywszy ogólnie narodowej, stwarzając tym sposobem w duszach członków związków potęgę poczucia odpowiedzialności obywatelskiej, znany element kultury harcerskiej.

Warunki zewnętrzne również nakazywały nam przyjęcie odpowiedniego systemu organizacyjnego, stworzenie silnych władz związków i rozumne poddanie się tym władzom, co jest dyscypliną organizacyjną nie obcą organizacyjnej pracy harcerskiej.

Zważywszy, że zarówno charakter pracy wewnętrznej związków, jak i terenowe warunki działalności tych ostatnich wymagały od nas dużej dyscypliny moralnej, można ustalić, że szereg cennych wartości harcerskich stawał się znowa integralną składową częścią naszych dusz, pierwiej nim organizacja harcerska do życia powołana została.

Należy więc spojrzeć w głąb tych organizacji, z którymi późniejsze harcerstwo w Skierniewicach w genetycznym pozostaje związku.

Właściwy im system organizacyjny zniwalał wszystkich członków do aktywnego myślenia. Programy działalności Ligi i Zarzewia były ustalane przez ogólne zebrania tych organizacji, wykonywane zaś pod kierunkiem jednego dla obydwu organizacji Zarządu, złożonego w okresie 1909/10 z trzech członków, mianowicie kol. ś.p. Stefana Adama, Aleksandra Łuczynskiego, z dwóch przedstawicieli klasy szóstej, oraz autora niniejszego artykułu, przedstawiciela klasy piątej i dwu pionierów wszelkich organizacyjnych poczyną w szkole. Ówczesny zarząd był kierownikiem działalności obydwu związków. Prace samokształceniowe Zarzewia były wykonywane w grupach ścisłych.

Ze względu na trudności piętujące się przed Ligą i rodzącą się wskutek tego konieczność

bardzo sprężystej jej akcji, zaproponowałem na jesieni roku 1910 zmianę ustroju Zarządu przez wybór przewodniczącego, do którego należały nie tylko ogólne kierownictwo pracami zarządu i Związku, ale który miałby także prawo samodzielnego stanowienia o rodzaju i kierunku akcji związku w chwilach nagłych i który byłby kierownikiem działań zbiorowych. Istotnie, gdy bez zwłoki myśl tę przyjął i powierzono mi to przewodnictwo, można było w roku 1910/11 wzmocnić działalność Ligi do wysokiego napięcia i przez wzniesiony tą działalnością rozgłos podtrzymać jeszcze na czas jakiś gasnący już bojkot szkół rosyjskich.

Celem scharakteryzowania pokrótce ogólnego poziomu działalności naszych związków, wspomnę, że po sprawozdaniu z tej działalności, złożonym przeze mnie na Zjeździe krajeńskim, ustalona była wśród członków Zjazdu opinia, że stoimy w swych pracach na miejscu drugim, zaraz po organizacjach warszawskich, którym dano miejsce pierwsze. Co do mnie, a podzielał to zdanie kol. Aleksander Łuczynski, obecny na tym Zjeździe, stan rzeczy był nieco odmienny i wymagał sprzecyzowania. Warszawa głuszyła nas liczbą i wskutek tego także różnorodnością swych prac, ustępowała natomiast względem wartości organizacyjnej, żywości akcji, jasności i ciągłości linii naszych prac samokształceniowych.

Obok powyższych dwu organizacji tajnych istniało na terenie szkolnym tak zwane „Kolo sportowe”, zorganizowane wczesną wiosną lub na jesieni (dobrze też nie pamiętam) 1910 r. Ważny moment stanowiło w danym razie to, że do Kola mogli należeć koledy młodsi, a także ci ze starszych, którzy bądź to ze względu na ich charakter, bądź ze względu na warunki domów rodzinnych nie mogli być dopuszczeni do prac tajnych przez wzgląd na bezpieczeństwo związków.

Kolejdy wyrobieni ideowo w organizacjach tajnych, nadawali ton życiu koleżeńskiemu w szkole i poza szkołą. Wspomniane Kolo sportowe stanowiło ważny ośrodek propagandy tych promieniowań i osobicie wysoko sobie cenieniem przewodnictwo w tym Kole, powierzono mi przez kolegów od dnia powstania Kola aż po końców dni mego pobytu w szkole. Kolu temu także przypada poważna część zadani sportowego i organizacyjnego przygotowania szerokich warstw kolegów do pracy w związkach ukrytych.

Jak dziecko wychowuje przede wszystkim atmosfera domu rodzinnego i szkoły, tak członkowie organizacji urabia przede wszystkim atmosferę panującą w niej i w jej ideowym zasięgu. Akcja Ligi bojkotowej nie wiele zaszkodziła szkole rosyjskiej, działała jednak wzmacniająco

na nasze własne szeregi, zarówno zorganizowane jak i te, które stały poza organizacjami. Działalność ta wytworzyła bojową atmosferę, którą oddychały szerokie warstwy kolegów, ulegając mimowolnie zarażeniu jej wpływami.

Z posiedzeń kół i podkolek Zarzewia wynoszono myśli i nastroje, którymi potem niepostrzeżenie karmili się inni, nie objęci tajną organizacją koleedy. W tych warunkach urabiał się zwolna materiał, który dla celów patriotycznych zawsze wyzyskać było można.

W czerwcu roku 1911 odeszli z szeregów naszych związków koledy klasy najstarszej. Wraz z nimi odeszli z zarządu Ligi i Zarzewia kol. ś.p. Stefan Adamiec i Aleksander Łuczynski. Sumiennie i ofiarnej pracy pierwszego, z ymieniem patriotyzmu i niewątpliwym talentem organizacyjnym drugiego wyzyskał też i owocezniki koledy dużo zawdzięczają. Nadto kol. Aleksander Łuczynskiemu przypada w udziale pierwszeństwo w sferze idej tajnego organizowania się.

Na tak przygotowanym gruncie pracą wieloletnią i talentami kolegów wyrasta w 1911 r. tajna Drużyna Harcerska. Weszły w jej skład nowe zastępy kolegów młodszych, stojących dotąd poza organizacjami tajnymi i koledy zorganizowani. Moja, podówczas najstarsza klasa szkolna, była szczególnie nieliczna, składała ją zaledwie 9-10u kolegów.

Stanowiły Drużyny początkowo cztery zastępy, z których dwa prowadzili koledy: Czesław Fijałkowski i Stanisław Witkowski, jeden pozostawał pod moim bezpośrednim zwierzchnictwem, czwarty zaś zastęp zmienił kilkakrotnie zastępowych, ale nazwisk ich nie pamiętam.

Miejscem skupień i ćwiczeń Drużyny były pola i lasy, porą zaś tych ćwiczeń wieczór lub noc, rzadziej dzień. Ćwiczenia dzienne całej Drużyny były organizowane w miejscach oddległych od Skiernewic, np. w okolicach Starej Rawy lub dalszych odiniekach Rawy. Ćwiczenia polowe były prowadzone bez przerwy w miesiącach jesiennych, zimowych i wiosennych. Charakter tych ćwiczeń był klasycznie harcerski. Zastęp, który szedł na ćwiczenia, szedł istotnie na harce i to dwójakiego rodzaju, najczęściej bowiem w założeniu ćwiczeń polowych istniał nieprzyjaciół, którego np. trzeba było podejść, lub którego trzeba było niepostrzeżenie minąć albo ogarnąć. Zawsze jednak istniał czynny nieprzyjaciół prawdziwy w postaci policji i żandarmerii rosyjskiej, który wczynie spostrzegł, że młodzież ćwiczy po polach i lasach i deptał po jej śladach, był ją na gorącym uczynku „przestępczych” ćwiczeń pochwyć.

Na ogół wszystko szło szczęśliwie i właśnie masowe ćwiczenia Drużyny udawały się szczególnie dobrze. Bywały wprawdzie momenty

krytyczne, dzięki jednak dużej dyscyplinie druhów i wiernej ich gotowości do nowych wysiłków fizycznych, kończyły się zawsze szczęśliwie.

Abym zmysłowo ówczesne warunki pracy tajnej Drużyny Harcerskiej i umożliwił zrozumienie dzisiejszym harcerzom na czym mianowicie wspomniane momenty krytyczne polegać mogły, opiszę dwa wypadki z liczby tych, które mi dotąd pozostały w pamięci.

Jest jama, godzina 1-sza w nocy. Pola i las pokrywa śnieg skąpany w blaskach księżycy. Cztery zastępy Drużyny zaległy skraj lasu, tuż koło gajówki. Od miasta, jesteśmy oddzieleni pasem nagiego pola, białego w tej chwili zupełnie. Nagle w stołdce gajówki wybuchają, a dwaj jego nieznani sprawcy uchodzą z podwórza i lasu, biegnąc przed frontem zapadłych w lesie zastępów. W poczuciu odpowiedzialności za los Drużyny (powierzono mi jej kierownictwo) i szkoły towarzyszyłem zawsze jej ćwiczeniom i ćwiczeniom poszczególnych jej zastępów. Byłem więc z nimi i tym razem. Szybka myśl przemknęła mi przez głowę. Jeśli znajdują się tacy w Drużynie, którzy poskoczą gasić pożar lub chwycić przestępców, to wraz z gajówką „sponie” i nasza szkoła. \* Zamkną ją bowiem Moskale, gdyż nikt nie potrafi dać odpowiedzi zadowalającej ich na pytanie, co robili kilkadziesiąt chłopów zimą, w nocy, w lesie? Musiałem więc zrezygnować z ratunku domostwa, znieść w sobie myśl niesienia pomocy, a pamiętać o losie szkoły. Nikt z harcerzy nie zwał się do niewczesnych pochynów, wszyscy wypełnili dany im rozkaz. Zebraliśmy szybko zastępy i w rozrzuconym po polu szuku poprowadziliśmy ku miastu, by oddać kolegów ich domom rodzinnym wcześniej nim spóźnione zazwyczaj dzwonki pożarne zaalarmują miasto i zbudzą ich rodziców. Dowiedziałem się później, że gajówkę uratowali sami jej mieszkańcy.

A oto inna opowieść.

Pojędyżny zastęp wychodzi na ćwiczenia polowe za miasto, w kierunku Zwierzynca. Jest wczesny, bezśnieżny wieczór, noc tak ciemna,

\* W roku poprzednim 1910/11 z przyczyn działalności naszych tajnych związków, policja rosyjska przeprowadziła śledztwo w szkole, groźne dla jej istnienia.

## WSPOMNIENIA SKAUTOWE.

O ile przyprószone nałotem przeżyć i zdarzeń lat minionych pamięć mnie nie myli, tajny skauting w Skiernewicach został założony w roku szkolnym 1910/11 przez obecnego ge-

że o kilka kroków nic nie widać. Miałem zwyczaj w takich razach albo iść w strażę przednią (szpicą wówczas przez nas zwanej) i kierować zastępem za pomocą łącznika, albo bezustannie kontrolować osobiście te oddziały, które pełniły w danej chwili służbę ważną i mogły być narazem na niespodzianki. W danym wypadku byłem przy straży przedniej zastępu. Wtem w polu zamajaczyło przede mną kilka ciemnych postaci i wydawało mi się, że słyszę ich szepty. Skierowałem zastęp w stronę lewą, aby obejść przeskody szerokim łukiem. Ale znowu natknąłem się na kilka ludzi idących postaci ludzkich oddalonych od mnie o niewiele kroków, i idących, jak tamci, ku mnie. Nie próbowałem przebiec ich lini i tym razem. Przypuściwszy, że to po prostu policyjne patrole rosyjskie przeskukują pola, aby złowić w ciemnościach nocy jakiś nasz zastęp na przysuszanym jego miejscu ćwiczeń (miejsce to było istotnie częstym polem ćwiczeń), wróciłem zastęp ku rzecze i jej brzegiem, zwinąwszy straż boczna, a także zbłądną straż tylną, by jej nie zgubić w późniejszym pochodzie, wyprowadziłem zastęp do miasta. Chodziło o to, by jak najszybciej wrócić do domów, zawsze bowiem należało dbać o to, by stan rzeczy w domach rodzinnych chłopów był pozornie normalny i by ewentualna rewizja policyjna niczego „zdróznego” ustalić nie mogła.

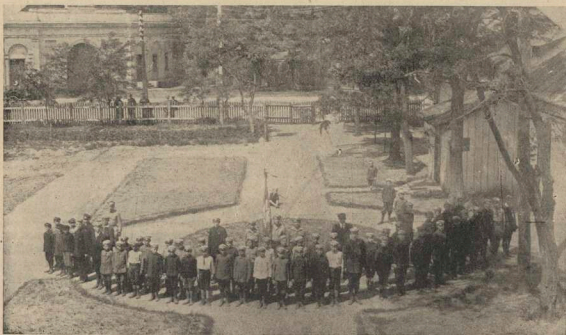
Należy podkreślić, że stan moralny tajnej Drużyny Harcerskiej w Skiernewicach był podówczas bez zarzutu. Charakteryzowały jej członków przezorność i odwaga, wytrwałość i gorliwość w pracy, koleżeńskość i brak wstydu oraz poważne traktowanie zasad harcerskich, co w połączeniu ze znaczną ich sprawnością fizyczną czyniło z Drużyny hufiec, istotnie harcerski.

Abym zilustrował nastroj w ówczesnej Drużynie wspomnę, że gdy pewnego razu dwaj jej członkowie powalili się (był to jedyny wypadek tego rodzaju), wystarczyło proste odwołanie się do idei, której służą i zwrócenie uwagi, że służba ta nie znosi niezdoby wewnętrznej, aby skłócenie ze sobą koledy podali sobie ręce. Nie słyszałem odtąd nigdy już więcej o minionej ich wadzie, najwidoczniej zastąpienie zupełną zgodą.

Jan Błędowski.

w pobliżu koszar. Wykładów tych słuchałem albo jako kandydat na zastepowego, bądź już jako zastepowy.

Służba w tajnej drużynie skautowej przygotowywała nas do walki o niepodległość. Toż praca w niej miała charakter przezwyciężenia wojskowego. Iłeż to razy na ćwiczeniach połowych dziennych i nocnych przemękały się zastepy w tumanach kurzu na szosie, aby tylko dać się zauważyć przeciwnikowi, albo też padały na polach księżycową nocą i za kopkami gnoju się kryły, podchodząc oddziały „wroga”. Tak to hartowały się duch i ciało.



1918 r.

Rychło po Aleksandrze Łuczynskim objął komendę drużyny Jan Błędowski, słynny na całą szkołę zabijaka w walkach na śnieżki, bohater potyczek śniegowych, w których obok wielokrotnych zwycięstw musiał niekiedy ulegać przemocy liczniejszego przeciwnika. W owym czasie drużyna szkolna rozwija się powoli lecz stale, zachowując ścisłą konspirację.

W roku szkolnym 1912/13 obejmuje drużynę Dionizy Bielaniewicz, gdyż był prawem jakby zwyczajowym, że drużyną kierował uczeń klasy najstarszej. Praca drużyny stale wzrasta, budzi się zainteresowanie skautyngiem.

W r. 1912 Bolesław Pawłowski zakłada tajną drużynę skautową rzemieślniczą. Drużyna ta nie była jednak zbyt liczna i nie przestrzegła wszystkich przykazań skautowych, gdyż niektórzy jej członkowie pili i palili. Jednak sam fakt jej powstania daje dobre świadectwo ówczesnej młodzieży rzemieślniczej, która mimo niesprzyjających warunków gospodarczych i obojętności starszego pokolenia garnęła się do pracy niepodległościowej.

W roku szkolnym 1913/14 komendę nad drużyną obejmuje ja. Mając już kilkolatnie doświadczenie dowodzenia skautowego pcham

Urządząmy odczyty, koncerty, ćwiczenia polowe, kończące się w lesie ogniskami, na które przybywali dość licznie rodzice i profesorowie. Praca toczy się swobodnie, w atmosferze przychylności i współdziałania władz szkoły i grona profesorskiego, które widzi dodatnie wpływy drużyny również i w tym, że chłopcy się podciągają w nauce. Skauta, który obrywał dwoje lub opuszczał się w nauce zawieszając w prawach skautowych. Wyznaczeni starsi chłopcy pomagali słabszym w nauce, co było miłe widziane tak przez władze szkolne, jak i przez rodziców i zjednywało ich dla ruchu skautowego, a tym samym i niepodległościowego.

Drużyną kierowałem do kwietnia 1914 r., tj. do czasu ciężkiej choroby płuc, co zmusiło mnie do przerwania nauki i pracy w drużynach skautowej, strzeleckiej, kółku zarzewiaczom i uniemożliwiło wyjazd na kurs strzelecki do Nowego Sącza. Kierownictwo drużyny złożyłem w wytrawną rękę Stacha Adamca.

Do pracy w drużynie skautowej skierniewickiej wróciłem w warunkach zgola nieocze-

wiają się przed domem, a druh Płociński melduje mi drużynę i w jej imieniu prosi o objęcie nad nią komendy. Odatd znowu kieruję drużyną przy wydatnej współpracy plutonowych Jackowskiego Władka, Płocińskiego i Wierzbowskiego Romka oraz zastepowych m. in. Brzezińskiego Tadka, Bindera Mariana, Heinricha Olka, Tetzlaffa Henryka. Drużyna jest dość liczna, pełna zapалу i poświęcenia. Urządząmy liczne wycieczki, ćwiczenia polowe, koncerty, odczyty i przedstawienia harcerskie w sali szkoły, dochód z których jest rozdzielany między drużynę i miejscowy obwód P. O. W. Szeręgi tej ostatniej organizacji były zasilane przez drużynę harcerską. Silniejsi fizycznie harcerze albo należeli do P. O. W., albo oddawali jej liczne i celowe usługi. W reymontowskich Lipcach nauczyli, o ile się nie mylę, Kozłowski zorganizował drużynę szkolną wiejską i podporządkował ją komendzie drużyny skierniewickiej. Jeździłem do Lipiec na inspekcję; były one dla mnie nie tylko miłym obowiązkiem, ale i ożywym wycieńczeniem i dodawały mi bodźca do dalszej pracy.



kiwanych, choć bardzo wzruszających. Było to chyba jesienią 1917 r. Pewnego pogodnego i ciepłego przedwieczoru dostrzegłem ze zdumieniem, że przed dom, w którym mieszkałem, wali jakiś oddział. Myślałem sobie:—Czyżby Niemiaszki przyszli mnie z honorami aresztować? Lecz nie. Bo oto znajomi chłopcy usta-

W końcu sierpnia, czy też we wrześniu 1918 r. wyjeżdżam do Lwowa w przebraniu kaprala artylerii austriackiej wraz z ś. p. Leonem Lewickim, gdzie pracuję w miejscowej P. O. W. i z tą chwilą kończy się moja praca w drużynie. Później miałem z nią łączność raczej duchową, przejawem której była wyda-

na w lutym 1919 r. przeze mnie i Mola Kisielnickiego jednodniówka pt. „Harcerze — obrońcom Lwowa”. Dochód z tej jednodniówki w sumie coś ok. 2.000 mk był przesłany obrońcom Lwowa.

Mili koledzy-harcerze, przyjaciele! Wybaczcie, jeżeli nie wymieniałem Was wszyst-

## O TYM, CO MINĘŁO...

(Wspomnienia o pracy harcerzy skierniewickich).

... W dniu 11 listopada 1918 r. harcerze skierniewicy biorą czynny udział w rozbrajaniu Niemców, po czym przez kilka dni przejmują warty na dworcu i przy różnych obiektach kolejowych. Jeden z plutonowych 1-ej drużyny, Aleksander Heinrich jest przez pewien czas komendantem wojskowego dworca.

Rozpoczęte w tym czasie walki z Ukraińcami i bolszewikami pociągają kilku starszych harcerzy na front, pozostała reszta rozpoczyna etap pracy harcerskiej już w wolnej Polsce, o wyzwolenie której dotychczas walczyła.

U progu tego nowego etapu pracy powstaje w r. 1919 III drużyna im. R. Traugutta, przy szkole powszechnej zwanej kolejową, w gmachu „Kultury”. Daje to impuls do zorganizowania w Skierniewicach hufca, którego pierwszym komendantem jest Maurycy Kisielnicki.

W drugiej połowie listopada 1919 r. harcerstwo skierniewickie gości gen. Hallera, który kwateruje przez pewien czas w Skierniewicach i stał w lutym 1920 r. wyrusza na Pomorze, by objąć polskie wybrzeże.

W lipcu 1920 roku na zew Naczelnego Wodza oraz Przewodniczącego Z.H.P. harcerze stają pod broń, by bronić zagrożonej niepodległości. Pustoszają drużyny skierniewickie, przede wszystkim 1-sza, wszyscy harcerze powyżej 17-u lat idą na front, młodzi obejmują służbę wartownicą, przeważnie na kolei.

Nie wszystkim naszym harcerzom, którzy stanęli w obronie zagrożonej Polski, sądzone było wrócić do rodzinnego miasta, aby pospół z kolegami swymi zasiąść na ławie szkolnej — wielu z nich odeszło na „wieczną wartę”, a nazwiska ich wryte na marmurowej tablicy, umieszczonej w gimnazjum, będą po wsze czasy przypominać przyszłym pokoleniom o ich ofiarnej czynnie.

W jesieni 1921 r. komendę hufca obejmuje Aleksander Heinrich. Lata 1921 i 1922 to lata

kich. Ale przecież minęło już tyle lat od tych miłych, pełnych uroku — choć nieraz tak niebezpiecznych chwil i przeżyć. Wspomnienia te tlą się głęboko w naszych sercach i często w chwilach ciężkich rozlśniewają i słodzą smutek doznań, czy rozczarowań.

Stanisław Regner  
Reda Bicia 3 Sejmu.

wyteżonej pracy 3-ch drużyn naszego hufca, którego komendantem w jesieni 1922 r. zostaje Czesław Zaleski, nauczyciel gimnazjum. W roku 1923 na stanowisku hufcowego następuje zmiana — hufcowym zostaje Władysław Jurkowski. Pobliskie lasy, a szczególnie Zwierny, rozbrzmiewają odgłosami wycieczek, ćwiczeń i biwaków harcerskich.

W lipcu (od 3 do 9) 1924 roku harcerze skierniewicy biorą udział w I Zlocie Narodowym Harcerstwa w Warszawie na Siekierkach. Udział w Zlocie biorą harcerze ze wszystkich 3-ch naszych drużyn, obózując w wspólnym obozie hufca, drużynami.

W jesieni tegoż roku powstają jeszcze dwie nowe drużyny: IV i V przy szkole powszechnej nr 1 i nr 2, a z początkiem roku 1925-go komendę hufca obejmuje Józef Nowak.

W sierpniu 1925 roku I drużyna im. Zawiszy Czarnego organizuje w lasach nad Rawką koło Rudy (w miejscu obecnego stałego obozu p.w.) pierwszy obóz stały. Obóz ten zapoczątkował stałą akcję obozową.

W lutym 1926 roku następuje zmiana na stanowisku hufcowego, funkcję tę obejmuje Gustaw Studziński. W lecie tegoż roku I drużyna organizuje znowy stały obóz nad Rawką, trwający 4 tygodnie. Pozostałe drużyny są jeszcze za słabe na zorganizowanie nawet wspólnego obozu, dlatego kilku harcerzy z nich bierze udział w obozie I drużyny. Obóz ten ma mieć znaczenie propagandowe, tak dla samych harcerzy, jak i ich rodziców. W jesieni 1926 r. przystąpiono do zorganizowania przy hufcu harcerskiego plutonu p.w., ze względu na sporą gromadkę starszych chłopców, nieobjętych w drużynach szkół powszechnych akcją p.w.

Prace w kierunku przygotowania akcji letniej dają w wyniku zorganizowanie w lipcu i sierpniu 1927 roku 4-ro tygodniowego obozu hufca w Mogiłach nad Rawką, koło Bolimowa.



1919 r.

Celem obozu na zewnątrz jest znów propaganda idei obozowania. Uczestnicy obozu wnoszą do swych drużyn nowego ducha i podnoszą poziom ich pracy, szczególnie widać to w drużynie 1-ej.

W następnym roku hufiec przygotowuje akcję obozową na szerszą skalę i wychodzi poza, już przysiółkową, Rawkę. W lecie 1928 r. organizuje się mianowicie 2 obozy, odbywa na terenie Korpusu Ochrony Pogranicza, obóz hufca — w Łuzkach pow. dzisieńskiego, I drużyna obozuje w Krasnem nad Uszą w pow. młodeczańskim. Obozy trwają prawie po 5 tygodni. Ze względu na bliskość granicy, jak i wycieczki w okolicę (obóz hufca: 3-dniowa wycieczka wzdłuż granicy bolszewickiej i lotewskiej), obozy te dają wiele emocjonalnych przeżyć uczestnikom.

Praca w zimie 1928/29 roku odbywa się pod znakiem przygotowania do II Zlotu Narodowego Harcerstwa w Poznaniu. Udział w nim biorą 2 grupy obozowe: drużyna reprezentacyjna hufca i I drużyna im. Zawiszy Czarnego. Wyśitek, jakim był udział w Zlocie, nie pozwalała na zorganizowanie innych obozów.

Z początkiem 1930 roku, w wyniku przeprowadzonej przez Komendę Chorągwi reorganizacji drużyn, w tym czasie ich powstania, 1-sza drużyna skierniewicka zostaje uznana jako 3-cia drużyna Mazowska, II — jako 12-ta, III — jako 23, a IV — jako 32. W lecie odbywają się 2 obozy na terenie K.O.P., obóz hufca w Panowcach, w pobliżu granicy bolszewicko-rumuńskiej, obóz 3-ej drużyny (gimnazjalnej) w Marcinkońcach na granicy litewskiej. W zimie 1930/31 23-cia drużyna im. Traugutta zaczyna przerażać się w drużynie żeglarska.

Gustaw Studziński.

\*  
W lecie 1931 roku komendantem Hufca Harcerzy na powiat skierniewicki i rawski został mianowany dh podharcistrz Stefan Makarowski, który kierował hufcem do końca 1935 r.

W stosunkowo krótkim czasie zostały wydzielone z hufca drużyny z terenu powiatu rawskiego, gdzie został utworzony osobny hufiec.

W Skierniewicach powstają nowe drużyny, a mianowicie: 79 Mazow. Drużyna im. Jana Kozielskiego

przy Szkole Handlowej, której pierwszym drużynowym zostaje dh Wiktor Śniegucki, 31-sza Mazowiecka Drużyna im. Króla Jana Sobieskiego przy szkole powszechnej Nr 2, której drużynowym został dh Wacław Medyński i 32-ga Mazowiecka Drużyna im. Lisa Kuli przy szkole powszechnej Nr 3, której drużynowym został dh Kazimierz Rudolf. Oprócz tego została zreorganizowana 12 Mazowiecka Drużyna przy szkole Nr 1, której kierownictwo objął dh Jan Jakubowski.

W tym czasie w całym harcerstwie rozpoczyna się akcja zachowa, polegająca na organizowaniu dzieci od 9 do 11 lat w tzw. gromady zachowe. Po odpowiednim przeszkoleniu kierowników zostają utworzone w hufcu skierniewickim gromady zachowe przy wszystkich drużynach szkół powszechnych, a prócz tego powstają samodzielne gromady zachowe przy szkole Rodziny Wojskowej i przy szkole w Biąlinie.

W ten sposób na początku roku 1934 hufiec harcerzy w Skierniewicach liczy 7 drużyn harcerzy i 6 gromad zachowych, o ogólnej liczbie ponad 500 członków.

Toteż radowała się dusza całego społeczeństwa, oglądając na defiladzie w dniu 3 maja 1934 r. barwnie umundurowane i pięknie mazerujące całe masy harcerek i harcerzy, których razem wzięto udział w defiladzie ponad 750 członków. Aby zaś powiększyć zespół instruktorów, wysłaliśmy w lecie 1934 roku 17 harcerzy na kurs drużynowych Chorągwi Mazowieckiej.

To był duży wysiłek i udał się tylko dzięki poparciu finansowemu i opiece Koła Przyjaciół Harcerstwa w Skierniewicach, kierowa-



nego przez parę lat przez wypróbowanych przyjaciół Harcerstwa: Ks. Walentego Zasade i pana Inspektora Ludwika Wierzbowskiego. Przy wydatnej pomocy Kola Przyjaciół hufiec harcerzy uzyskał własny lokal przy ul. Galeskiego 11, w którym znalazły pomieszczenie Komenda Hufca Harcerzy i 23-cia Żeglarska Drużyna Harcerzy.

Wreszcie w tymże roku został zorganizowany wielki obóz letni hufca w Mogiłach nad Rawką, w którym 150 harcerzy przez 2 tygodnie mogło uzyskać potrzebne dla przyszłej pracy wyszkolenie.

Z rozpoczęciem roku szkolnego wszystkie drużyny harcerzy biorą się z wielkim zapałem do pracy nad opanowaniem wyższego harcerskiego i przygotowaniem się do Wielkich Harców na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa w Spale.

Pracy było bardzo dużo. Oprócz wyszkolenia trzeba było starać się o jednolite umundurowanie, o ekwipunek obozowy, o namioty, o sprzęt, a przede wszystkim o pieniądze. Temu wszystkiemu można było jednak podołać, dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do naszych prac opiekunów: pp. dyrektora Kaczynskiego, prof. Wittenberga, dyr. Tarnowskiego, kierownika Kleszowskiego i kierownika Staszewskiego, którzy współdziałając z Kolem Przyjaciół Harcerstwa, wydatnie poparli nasze zamierzenia.

W czasie Zielonych Świąt 1935 r. odbył się 3-dniowy zlot hufca w Rudzie, który zgromadził około 350 harcerzy; później w lipcu urządziliśmy próbną, 7-dniową obóz hufca w Mogiłach nad Rawką, no i nareszcie wyjechałszy na upragniony zlot w Spale. Tam właśnie brała udział drużyna reprezentacyjna w sile 65 harcerzy, doskonale umundurowanych oraz wykwapowanych, i jak okazało się po wynikach w harcach złotych — doskonale wyszkolonych.

W grudniu 1935 r. wyjechaliśmy ze Skierniewic, a komendantem hufca harcerzy w Skierniewicach został mianowany dh Medyński Wacław.

*Stefan Makarowski.*

W latach 1935 — 1936 jako komendant Hufca zwróciłem specjalną uwagę na organizację drużyn harcerskich w szkołach powszechnych. W tym też czasie urzędzane były dla tych właśnie drużyn obozy letnie w Puszczy Mariąńskiej i na Podkarpaciu, kolonia zimowa w Pływie, a oprócz tego dla harcerzy Szkoły Handlowej obóz w Beskidzie Wschodnim, gdzie opiekunami byli pp. Ratyński i Rembowski.

Rozszerzona została także działalność Kół Przyjaciół Harcerstwa, które opiekując się poszczególne drużynami były w stanie materialnie wspierać nasze pozyskiwania, jak na przykład K.P.H. przy szkole Nr 3, które sfinansowało obóz na Podkarpaciu. Ponieważ odczuwaliśmy brak instruktorów, w 1936 r. 7 osób ukonczyło specjalny kurs, co wydatnie wpłynęło na późniejszą pracę.

*Wacław Medyński.*

W tej chwili Hufiec nasz liczy 8 drużyn, 2 zastępy próbne, oraz 4 gromady zuchów, co ogółem stanowi około 500 członków.

Cały wysiłek Komendy Hufca zwrócił się w bieżącym roku w kierunku organizowania drużyn z młodzieży wiejskiej, pozaszkolnej, ziemiejskiej. Na tej specjalnie osiągnięsimy już pewne wyniki: założona została bowiem drużyna w Radziwillowie, zreorganizowana w Puszczy-Mariańskiej, utworzona drużyna żeglarska, oraz dwa zastępy próbne w Gluchowie. W roku przyszłym praca ta zostanie ukończona według ułożonego już planu.

Tegoroczne wakacje drużyny spędzą na obozach: nad granicą pruską w „Dowspudach” (70 uczestników), w Lidzbaru (30 uczestników), w Lipcach (60 uczestników), oraz zostanie uruchomiona kolonia zuchowa. Oprócz tego 12-u harcerzy wyjedzie na kurs drużynowych i 3 na kurs podharcemistrzowski.

*Eugeniusz Szadkouski.*

W 1927/28 roku została założona przez drużynę H. Bulewską drużyna im. H. Żmichowskiej przy gimnazjum żeńskim, później przy Szkole Handlowej. We wrześniu 1937 roku zostaje wydzielony hufiec skierniewicki harceerek, obejmujący dwa powiaty: skierniewicki i rawski. Hufiec liczy 11 drużyn i dwie gromady zuchowe.

W Skierniewicach są dwie drużyny przy szkołach średnich, 3 drużyny i dwie gromady przy powszechnych, następnie jest drużyna w Rawie-Maz., Białej Rawskiej i w wsiach: Zelazna, Gluchów, Lubochnia, Inowiódź nad Pilicą.

Hufiec liczy 285 harceerek i 46 zuchów. Drużyny pracują systemem zastępowym, według indywidualnych programów, jednak wszystkie pod znakiem służby dla państwa i przydatności obywatelskiej. Obecnie przygotowują się do wyjazdu na obóz hufca.

*Halina Pawłowska  
Kom. Hufca.*

Na początku roku szkolnego 1916/17 zapadło w gimnazjum naszym postanowienie, że my — wszyscy uczniowie — uważamy za swój obowiązek zostać harcerzami. Wielu z nas i przedtem było w harcerskich szeregach, lecz nierównie więcej chodziło samopas.

Nie wiem, kto był inicjatorem akcji mającej na celu objąć ruchem harcerskim wszystkich uczniów gimnazjum. Być może — była to współdziałająca i uczniów i nauczycieli. Pamiętam, że spośród nauczycieli wydatne role w tej sprawie odegrali: ówczesny dyrektor gimnazjum — Jan Kurtz — i jeden z profesorów — Stanisław Marek. Dyrektor Kurtz patronował niejako naszemu ruchowi; prof. Marek zajął się sprawami organizacyjnymi, a raczej reorganizacyjnymi, drużyna bowiem istniała, tylko przybyło teraz wielu nowych druhow.

Gimnazjum nasze nie miało wówczas wszystkich klas ośmiu. Najstarszą była szósta. Liczyła ona kilkunastu uczniów, piątą — około dwudziestu, pozostałe klasy miały przeciętnie po 30 uczniów.

Około półtorę setki uczniów stanęło w harcerskich szeregach. Szarż dostarczyły przede wszystkim klasy starsze tzn. szósta, piąta i czwarta. Były to zresztą szarże dawniejsze i tylko parę szarż nowych przybyło — na skutek powiększenia się drużyny.

Byliśmy młodym ruchem, który miał dążyć do stworzenia typu człowieka o najlepszych wartościach — w myśl wskazań wyłożonych w prawie harcerskim. Ale rozumieliśmy przy tym, że wszystko, co chce żyć i wzrastać, musi mieć jak najlepsze warunki do życia i rozwijania się, musi żyć wolnym, nieskrępowanym życiem, które dać może jedynie wolna Ojczyzna. Stąd sprawa zdobycia niepodległości była naszym nakazem ówczesnych harcerzy, stąd współpraca harcerzy z organizacjami, których zadaniem było utworzenie polskiego pogotowia zbrojnego.

Do jak najlepszego rozumienia naszych zadań harcerskich przyczyniał się w wysokim stopniu — obok pracy bezpośrednich zwierzchników w drużynie — pelen życzliwości stosunek do nas naszych wychowawców szkolnych. Oni

to doświadczeniem swoim wspierali nasze kroki, oni czuli nas i zwracali uwagę na naszą drużynę.

Popłynęły dni dzielone między nauką szkolną i ćwiczenia harcerskie. Obie działalności — szkolna i harcerska — w niczym sobie nie mogły przeszkodzić, przeciwnie — wiązały się w jedną jakby sprawę, wyrażającą się przez sumienne wypełnianie obowiązków.

Zbiórki, wyieczki, zabawy harcerskie przyczyniały się do zacieśniania wśród nas węzłów koleżeńskich; poznanie i coraz lepsze rozumienie idei harcerskiej starzało w nas poczucie jednej wielkiej rodziny.

Świadomość, że żyjemy w czasach przemowych i wiara, że praca wielu pokoleń oraz pokolenia naszego, którego byliśmy młodszą latoroślą, musi wydobyc Polskę z mroków niewoli — dodawały nam zapału w naszych pracach.

Z biegiem czasu ukształtowały się szeregi harcerskie, nie czułyśmy się jednak działalność. Pamiętny dzień 11 listopada 1918 roku zastał wielu harcerzy gotowych do rozprawy z okupantami. Nie mówię wszystkich, bo większość była zbyt młoda, by móc brać udział w rozbrajaniu Niemców.

Po odzyskaniu niepodległości, kiedy na wielu frontach rozgorzały walki o granice państwa polskiego, młodzież harcerska i w ogóle — szkolna trwie się do służby wojskowej. Ten i ów uczeń opuszczał dom i gimnazjum, zaciągał się do wojska i dopiero po jakimś czasie dowidywano się, że jest w takim to a takim pułku, tam a tam na froncie. Co dzień kosza brzoła w klasach i kto wie jakby nasza szkoła wyglądała, gdyby się nie wdał w sprawę nasi pedagodzy.

Was, zacni wychowawcy, posądzam o „podstęp”, za jaki uważam pewną sprawę w szkole. „Podstęp” Wam się udał, za co na pewno żaden z Waszych wychowanków nie może mieć żalu.

Było to tak. Zebrano nas kiedyś na dziedzińcu szkolnym, uformowano w dwuszereg. Zjawili się profesorowie z dyrektorem na czele, byli bodajże również jacyś wojskowi. Wyprężyły się nasze piersi na komendę „baczność”, pięknie się odbyło „na prawo patrz” (wówczas jeszcze „w prawo patrz”), później znów „bacz-

ność", „odlicz" itd. . . i wreszcie dyrektor rozka-  
zał wystąpić tym wszystkim, którzy chcą pojąć  
do wojska. Wystąpili wszyscy, nawet smyki.

— Więc chcecie iść do wojska ?

— Tak, tak, chcemy! — jeden przez dru-  
gię krzyczyliśmy z zapalem.

Dyrektor pochwaliał nasz zapal, i w pod-  
niosłym nastroju popłynęły słowa o Polsce,  
o wyczekiwanej przez tyle pokoleń wolności,  
o szczęściu jakie nas spotyka, że jesteśmy  
świadkami zmartwychwstania Ojczyzny. Popły-  
nęły ciepłe, serdeczne słowa o tych, którzy  
zmagają się z wrogami o granicę naszego pań-  
stwa, i o nas samych, o naszej gotowości pój-  
ścia im z pomocą. Podkreślił jednakże, że nie  
nadszedł jeszcze czas próby naszych sił, pod-  
suwał pod rozwagę myśl, że — obok obowią-  
zków Polaka jako żołnierza — są obowiązki nie-  
mniej ważne jak przygotowanie się do życia  
obywatelskiego, jak na razie wypełnianie obowię-  
zków ucznia. Nie hamował naszego zapalu;  
mówił, że, gdy Ojczyzna znajdzie się w nie-  
bezpieczeństwie, pójdziemy wszyscy Jej bronić;  
— tego niebezpieczeństwa tymczasem nie ma,  
ale musimy być wciąż w pogotowiu.

Rozwaliśmy wszystko, co dyrektor mó-  
wił, i zostaliśmy w szkole, przynajmniej —  
została ogromna większość.

Na wojnę poszliśmy w roku 1920.

I w tym roku spotkałiśmy naszego dy-  
rektora — również w mundurze żołnierza.

*Antoni Snoch.*



## Harcerski piosenka.

Porwały się śpiewne echa,

a niesie je . . . niesie . . .

Rozbudziły się wnet drzewa,

co drzemaly w lesie.

Brzmiała piosenka tak wesola,

jak harcerska dola

I hen niesło ją daleko

poza bór, na pola.

Aż harcerska piosenka szczerza

zbladziła pod strzechy,

Wniosła pod nie promień szczęścia

i wiele uciechy;

Wniosła pod nie uśmiech jasny

jak świetliste smugi.

Pełna śpiewu była chata

przez czas długi . . . długi . . .

Bo harcerska pieśń jest znana

u nas od ćwierć wieku;

Ślodzi chwile, spija troski,

czas szybciej ucieka.

A więc nućmy żywe strofy,

te druhowskie dźwięki—

Niech ochoczo biera serca

w takt naszej piosenki!

*Kazimierz Trzeszczyński.*

## CELE I ZADANIA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Zasadniczym celem i zadaniem Harcer-  
stwa jest wychowywanie młodzieży. Har-  
cerstwo poza szkoła, która ma za zadanie  
uczyć i wychowywać i domem rodzicielskim,  
postawiło sobie za cel główny wychowywać  
metodami harcerskimi młode pokolenie, idące  
z entuzjazmem i ochotą w przyszłość, na dzieł-  
nych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi  
w myśl Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego.

Prócz miłości Ojczyzny, Harcerstwo wy-  
tknęło sobie za cel, również ważny i wzniosły  
jak pierwszy — służenie Bogu. Idea braterstwa  
i miłości bliźniego<sup>1</sup>, głoszona przez Chrystusa,  
znalazła w Harcerwie głębokie zastosowanie.  
W stosunku do bliźnich, kierujemy się oc-  
ną wartości moralnych. Miłość człowieka,  
życia z ludźmi jak z braćmi, jest dla nas  
nakazem, zwłaszcza w tych czasach, kiedy  
otoczenie o tym zapomina. Baden Powell  
o czasach dzisiejszych tak pisze: „Strach i oba-  
wa rządzi dzisiejszym światem, zazdrość i nie-  
nawiść między narodami, niezgoda wewnętrzna,  
a nawet wojny między rodakami — odwrót od  
religii, od wszystkiego, co uważa się za hono-  
rowe, powróto do prymitywnego barbarzyństwa  
— oto warunki, których jesteśmy świadkami  
w tych dniach nowoczesnej tak zwanej cywiliza-  
cji”. Lecz harcerz nie zraża się niepowo-  
dzeniami, pokonywa napotykaną trudności i  
przeszkody i z wiarą w lepsze jutro Polski  
kroczy ku wytkniętym celowi — zespolenia  
narodu polskiego.

Drugim ważnym zadaniem wychowawczej  
pracy harcerckiej jest przygotowanie młodzieży  
do świadomej, czynnej i ofiarnej służby dla  
państwa polskiego, opartej na jego umiłowaniu  
i żołnierskiej gotowości do jego obrony, bezin-  
terowności, karności obywatelskiej i honorze.  
Zadaniem Harcerstwa zatem jest przygotowy-  
wać zastępy młodzieży, które, gdy zajdzie po-  
treba, ochoczo pójda bronić niepodległości  
Ojczyzny. O tym, jak chlubnie wywiązali się  
z obowiązku służenia Ojczyźnie nasi bracia  
harcerze, podczas nawały bolszewickiej w ro-  
ku 1920, niech zaświadczą słowa Naczelnika  
Państwa w odezwie do harcerzy, wydanej z  
okazji zlotu we Lwowie w roku 1921: „wysię  
stanęli w pierwszych szeregach tych, którzy  
odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żoł-  
nierzy niepodległości”. . . . „Nie sprzeniewierzy-  
liście się i potem nakazom prawa harcerckiego,  
gdy zmartwychwstała Ojczyzna”. . . . „zdałiście  
raz jeszcze egzamin ze swej dojrzałości oby-  
watelskiej i gotowości do ofiar”. . . . „wyrażam  
Wam, Harcerze, podziękę i uznanie za dotych-  
czasową służbę”. W ten sposób mówiło o har-

cerzach społeczeństwo polskie, słowami Na-  
czelnika Państwa.

Trzecim celem Związku jest wprowadze-  
nie zasad ideologii harcerckiej do życia pu-  
blicznego. Zadaniem naszym jest *uharcerczyć*  
społeczeństwo, przeszczerzyć zdrowe podstawy  
ideologiczne harcercstwa, interesujący i kryty-  
czny dobór metod harcercskich, dostosowanych  
do potrzeb psychiki młodzieży na otoczenie,  
a szczególnie na pokrewne Harcerstwu orga-  
nizacje młodzieżowe. O zrozumieniu skutecz-  
ności działania metod harcercskich niech za-  
świadczy fakt, że już obecnie na terenie na-  
szego państwa istnieje za zgodą Ministerstwa  
Oświaty szkoła powszechna prowadzona syste-  
mem harcercskim. Szkoła ta istnieje w Mikoło-  
wie na Śląsku. Równoległe do oficjalnej do-  
świadczalnej placówki mikołowskiiej, obadzo-  
nych przez instruktorów harcercskich — prac-  
ujących w tej dziedzinie próbuje szereg druhów  
i druhen na różnych terenach całego kraju.  
Oprócz szkół i przedszkół prowadzonych sy-  
stemem harcercskim, wiele organizacji pokre-  
wnych Harcerstwu wprowadziło do swych pro-  
gramów ćwiczenia harcercskie, gry i metodykę,  
co wybitnie świadczy o skuteczności i celo-  
wości metod harcercskich.

Jednym z celów Harcerstwa jest pomoc  
w pracy harcerckiej polskiej młodzieży poza  
granicami kraju i współpracowanie z między-  
narodowym ruchem skautowym. Pomoc ta,  
w stosunku do polonii zagranicznej przejawia  
się w tym, że Związek Harcerstwa Polskiego  
organizuje w kraju kursy i obozy harcercskie  
dla Polaków z zagranicy, przez co szkoli kie-  
rowników ruchu harcercskiego na obczyźnie.  
Prócz kursów w kraju, wysłani są polscy in-  
struktorzy do ośrodków harcercskich zagranicę,  
gdzie mają za zadanie przeprowadzać najróż-  
norodniejsze kursy i wizytować drużyny  
harcercskie. Pomoc harcerzom na obczyźnie prze-  
jawia się również w przesyłaniu książek har-  
cercskich i pism.

Współpraca Harcerstwa z międzynarodowym  
ruchem skautowym przejawia się w bran-  
ni czynnego udziału w Międzynarodowych  
Konferencjach Skautowych, na których omawiane  
są różne sprawy związane z ruchem  
skautowym całego świata. Prócz tego widac-  
nie się ona w Międzynarodowych Zlotach Ska-  
utów, gdzie harcercstwo polskie bierze czynny  
udział i swą postawą, umiejętnościami i poka-  
zami harcercskimi wzbudza podziw u skautów  
zagranicznych. Któż nie zna zielonych munda-  
rów naszych harcerzy? Harcerzy polskich  
zna już cały świat skautowy i są oni atrakcją

wszystkich Złotów Międzynarodowych. Na złotych młodzież skautowa ma możność żyć się, zawrzeć znajomości, a przez to zacieśnić węzły przyjaźni i braterstwa skautowego. Rasa, wyznaczenie i narodowość nie odgrzywiają tu żadnego znaczenia, gdyż wszyscy są sobie braćmi i należą do jednej, wspólnej rodziny skautowej.

Tak więc przedstawiłem pobieżnie główne cele i zadania Harcerstwa. O całkowitym wyczerpaniu tematu nie może tu być mowy, gdyż niemożliwością jest zobrazować i przedstawić w wyczerpującej formie cele i zadania Harcerstwa, ponieważ jest ich wiele — a każdy z nich wzniosły i pożyteczny.

Dla osiągnięcia swych celów Związek Harcerstwa Polskiego:

- a) organizuje członków i uczestników w odpowiedniej jednostki organizacyjne jako to w gromady zachowe, drużyny harcerskie i kręgi starszoharcerskie;
- b) prowadzi pracę wychowawczą metodami harcerskimi przez urządzanie obozów, wy-

ciezek, gier i ćwiczeń, zlotów, gawęd itp., stosując system zastępowy;

- c) prowadzi przysposobienie wojskowe w zakresie ustalonym przez właściwe władze państwowe;
- d) szkoli kierowników pracy harcerskiej;
- e) zabiega o fundusze, gromadzi pomoce, zakłada odpowiednie placówki, urzędnika, np: biblioteki, wystawy, warsztaty, świetlice, ogniska wychowawcze, domy i szkoły harcerskie, spółdzielnie, składnice harcerskie, kasy oszczędnościowe itp.
- f) prowadzi akcję wydawniczą i propagandową;
- g) prowadzi pracę społeczno-wychowawczą w duchu harcerskim wśród społeczeństwa;

Działalność powyższą rozwija Związek Harcerstwa Polskiego w ramach obowiązujących ustaw i rozporządzeń. Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 8 kwietnia 1936 roku Związek Harcerstwa Polskiego zostaje uznany za stowarzyszenie wyższej użyteczności (Dz.U. R. P. Nr 28, poz. 228).

Marian Chalutka.

## ZIELONE LATA.

Nasze zielone lata przypadły akurat na zielone lata ojczyzny i działy się pod niebem, z którego zlatywało deszcze, gwiazdy i szrapnele. I dlatego gra w kufika i w „piłkę w dołku na poprawkę” pomieszana została już na zawsze z Niemcem, który zabierał ojca z domu, z ciemnością piwnicy, w której siedziało się, gdy nad dachem brzęczały kule i z reflektorami na nocnym niebie, które kończyło się nad wodami Rawki, bo w tamtym miesiącu był początek piekła. W szufladzie (wtedy koniecznie musieliśmy mieć swoje szuflady) leżały kolekcje liści, pogiętych łusek, pocisków i tak właśnie przez niewiadome palce przechodziły znaki wiosny i znaki śmierci.

A później byliśmy harcerzami. Miało się wrażenie, że jest to już dojsię do jakiegoś ostatecznego rajy, w którym archaniołem był drużynowy, a trąbą anielską — jego gwizdek na zielonym; misternie splecionym sznurku. Nawet Robinson Krusoe zmałał, chodzilo się napuszonym, mówilo się matce: podwieczerek wcześniej, bo idę na zbiórkę. Po prostu byliśmy ważni, nabieraliśmy ciężkości i każdy

z nas przesuwiał środek świata z Kiernozi na dziedziniec szkoły powszechnej na przeciwko kościoła św. Jakuba, bo właśnie na tamtych podwórku padało w prawo zwrot, w lewo zwrot, marsz, stoj.

Kwitnienie łubinów to była pora „podchodów”, pora niezmierniej ilości szczęścia. Więc wyszło się „nieprzyjaciela” w Zwierzynku, leżało się nisko, przy ziemi, w fioletowej forticy z tych właśnie łubinów, a potem można było, jeśli los pozwolił, schwytać obcy patrol i mówić głośno *cho-rob-a*, co oczywiście oznaczało, że tyle trudu kosztowało nas owo zdobycie jeńców. Ściany świata rozsuwały się, w ogóle świat smakował, a my szliśmy po nim do domu zgrzani, stęsknieni za wodą i śpiewaliśmy, sami nie wiedząc, że taki powrót pod ogromnym niebem i taka radość to kawał niepowrotnej piękności. Ale raz ten świat zmącił się, wbiegł na peron kolejowy wagonami z czerwonym krzyżem, nieśliśmy do pociągu za sanitariuszkami pudła waty, pachniała jodyna, a z miasta dochodził dźwięk dzwonów i śpiewano na ulicach „Święty Boże”.

To lato 1920 roku. O łubinach zapomnieliśmy zupełnie, bo było się gońcem, należało „na jednej nodze” przynieść ze szpitala koszarowego to i to, podać, zawiadomić, zaprowadzić. I właśnie tylko ten jeden raz słońce dla naszej drużyny było zalane jodyną, a obłoki, wielkie, sierpniowe obłoki były zrobione ze skrzyplącej waty. Nawet gwizdek na zielonym sznurku, marzenie z siódmego nieba, odpłynął gdzieś, przestał istnieć i zaczęły uwiierać cudze łyż, które zastanawiały i psuły radość z naszej nowej ważności. Ale w ogóle nie ustawała zielen i sprawa między nami i światem prędko wróciła do równowagi. Bo przecież nikt nie mógł odebrać nam wesela, że się jest harcerzem. A to było mimo wszystko najważniejsze.

Teraz nie ma już w szufladzie kolekcji liści i pogiętych łusek, tryb obłoków jest mocniejszy, ale częściej zawstydza swą czystością, niż bezinteresownie cieszy, chociaż po niebie latają nie szrapnele, lecz deszcze, gwiazdy i ptaki. Nasze zielone lata bowiem śmieją się mimo wszystko do swoich najdziwniejszych, nam tylko wiadomych znaków: reflektorów na niebie, łubinu, harcerskiej plecionki sznurkami z gwizdkiem i pociągu z czerwonymi krzyżami.

Tadeusz Sulkowski.

## CZUWAJ!

... został harcerzem ...

Otoczyła go jasna, swobodna atmosfera przyjaźni. Wprawdzie starsi od niego i z krzyżami już chłopcy, dość wyraźnie zaznaczali swą wyższość, nieznacznie opanowanie kryjąc swą pogardę dla wilczka, lecz to nie zbijało go z tropu. To tylko pobudzać mogło do wyteżonej pracy dorównania im. Zerwał się w nim potężny zew jego młodej natury, pchnęła go naprzód wrodzona chłopięca dumna.

## JAMBOREE.

Ten dziwny wyraz „jamboree” (czyt. džembori), będący nawet podobno pochodzenia murzyńskiego - angielskiego, a oznaczający u marmelade (91), u braci harcerskiej, łączy te dwa pojęcia razem i rozszerza się, gdyż po prostu

On czuł ich wyższość i szanował starszą harcerską brać; ona mu była teraz ideałem, który osiągniąć stało się jego marzeniem.

... Nadeszła chwila przyrzeczenia ...

Wdział mundur. Przy ognisku poprzyściągł wien na służbę BODU; OJCZYŹNIE, ofiarował swe sily bliżnim.

I stał się dumny ... i zdało mu się, że szczęście całe pozyskał, że nic mu już więcej nie trzeba. Zrozumiał dlaczego stał się harcerzem, a punkty PRAWA stały się mu wytycznymi życia, PRZYRZECZENIE więcem, zdobyciem jego postanowienia.

A miał ich wiele ... Być dobrym, złotym skautem — to myśl, która przyswiecała mu ciągle i unosiła na rozwinitych skrzydłach do celu, o którym już dawno marzył.

Zmężniał, ocenił wartość pracy, której się oddawał i w gronie harcerzy z-pu wysuwać się zaczął, ścigany nie zazdrośnie, ale mądrze przez swoich rówieśników.

Wywiązała się szlachetna rywalizacja PRACY...

Dobrze! do celu ...

Młody, mężny, śmiały i świeży energią huf zastępowych-wywiadowców zaznaczył się małą, ale palającą szczęściem gwiazdką na horyzoncie harcerstwa.

Nie przestali już teraz dążyć do szczytu pierwszego etapu wyszkolenia. Pracą w zastępach i prowadzeniem młodszych od siebie, śladami swego postępu, taktem i umiarem zyskali sobie podwieczerek, dla których nieśli swój zapal i energię.

Byli już ĆWIKAMI, weteranami stopnia młodzieży, u której szczytu stał.

Szlachetnie dumni, spokojni i szczęśliwi wołali harcerskie ...

„C Z U W A J!”

Kazimierz Trzeszczyński.

ku 1913 w Birmingham—był to w ścisłym znaczeniu zlot skautów angielskich, na którym było kilka organizacji zagranicznych, m. in. i harcerze z Polski. Pierwszym, właściwym Zlotem Międzynarodowym był zlot w Londynie w roku 1920. II-gi Zlot Międzynarodowy był w 1924 r. w Kopenhadze, III-ci Zlot w Arrowe-Fark pod Birkenhead w Anglii, IV-ty Zlot w r. 1933 w Gdödlö na Węgrzech, V-ty Zlot w Vogelenzang w Holandii. W 1937 r. harcerze polscy, jako jedna z pierwszych co do liczebności organizacji harcerskich na świecie, odgrywały pod tym względem, jak również pod względem techniki i pomysłowości harcerskiej, na zlotach międzynarodowych dużą rolę. Brakło ich na I-ym Zlocie w r. 1920—gdzie stawali oprócz przeciwko nawałe bolszewickiej, a Baden Powell w wywym przemówieniu do harcerzy całego świata usprawiedliwiał ich nieobecność i stawiał jako przykład służby Ojczyźnie. Na następnych zlotach—zarówno ich od naszych harcerzy, harcerzy i „staroharców”, którzy stali się popularnymi i miliymi gośćmi obozów międzynarodowych.

Już sam wygląd zewnętrzny harcerza polskiego wyróżnia go od braci harcerskiej trzdziesiąt kilku narodów. Czynią to przede wszystkim rogatywka i krawat łowicki lub huculski, podczas gdy harcerze innych narodowości noszą popularne kapelusze, a pod szyją wiążą trojkątną chustę. Polska rogatywka jest przedmiotem sensacji, polegającej na oglądaniu jej na głowie harcerza ze wszystkich stron, dotykaniu rogów, przymierzaniu, no i oczywiście stanowi cenny obiekt w nieodzownym na zlotach międzynarodowych—„czendzi” tj. zamianie. Podobno harcerze amerykańscy, żądni jak prawdziwi Amerykanie sensacji, nawali za rogatywkę w największej gorączce „czendzowej”—namiot. Harcerze polscy żalowali w tym wypadku, że mają tylko po jednej czapce.

Nasi harcerze są miliymi gośćmi zlotów międzynarodowych, jak to można stwierdzić po obleganiu naszych obozów przez chmary różnokolorowych skautów, usmiechach i okrzykach, jakie towarzyszą powitaniu naszych oddziałów.

Szczególną serdecznością byli otoczeni harcerze polscy na Zlocie Międzynarodowym w Gdödlö. Można było przekonać się, że Węgrzy są naprawdę przyjaciółmi naszego narodu. Wyprawa polska na Zlot do Gdödlö udała się koleją oraz na rowerach. Harcerze—kolarze jeszcze w granicach Czechosłowacji, byli owoicznie witani przez zamieszkałych tam Węgrów, na Węgrzech owacje osiągnęły punkt kulminacyjny. Harcerze węgierscy uważali sobie za punkt honoru pozdrawiać naszych har-

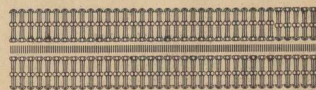
cerzy polskich podzrowieniem—„Czuwaj”, شد też już w 2-gim dniu Złotu cały obóz międzynarodowy pozdrawiał się okrzykiem „Czuwaj!” przez sympatję i do harcerzy węgierskich i do polskich.

W dniu otwarcia Złotu grupy harcerzy polskich potrwali oddział harcerzy z długimi flagami o barwach polskich, niesionych wysoko nad głowami. Te 200 flag robiły imponujące wrażenie i zdobyło pierwsze owacje dla nas. Dalsze pospaly się przy pokazach szybowców, a szybowce polskich harcerzy tak frapowały Baden Powella, że przez parę godzin stał Staruszek z zadartą głową i przymrużonymi oczami, sledząc z zainteresowaniem nasze „komary”.

Każda z grup harcerzy, reprezentowana na Zlocie, musi dać na reprezentacyjnej arenie pokaz. Takich pokazów w Gdödlö było około 30-ci. Pokaz polski wyglądał następująco: na arenę wkroczyło 100 harcerzy z rozwiniętymi flagami biało-czerwonymi, rozszli się wśród wystuczonych na arenie granic Polski, rozwinięli flagi i siedli, chwytając koniec flagi kolegi. W ten sposób utworzyła się wielka mapa Polski, opasana biało-czerwoną wstęgą, na miejscu wybrzeża morskigo, zamiast harcerzy z flagami usiedli harcerze morscy, w mundurach marynarskich. Na środku, w miejscu Warszawy wkopano szybko maski i przy dźwiękach hymnu narodowego podciągnęto flagę polską. Następnie do takiej Polski od strony południowej wjechało na kilku furach wesołe chłopskie. Harcerze i harcerki pobubierani w barwne stroje regionalne zeskokczyli z wozów, postawiali się grupami regionalnymi i wykonali przy dźwiękach kapeli odpowiednie tańce.

Wspólny, siarczysty mazur zakończył widowisko. Pospaly się rzęsiście, oryginalne brawa, gdyż rozentuzjazmowana publiczność węgierska wyrażała swój zachwyt nie tylko klasaniem w dłonie ale tupaniem i biciem się po nogach. Na zakończenie pokazu mpy żywej Polski spłynęła majestatycznie, przy dźwiękach hymnu, flaga Polski. Według opinii widzów był to najbardziej oryginalny pokaz. A Baden Powell, chwalać na zakończenie Złotu polskich harcerzy, mówił o naszych niezrównanych pokazach, urządzeniach obozowych i chlubie—szybowcach.

Gustaw Szujszicki.



## JASEŁKA SZKOLNE.

Książeczka jest mała, ziółkła, a na okładce ma najpiętsze w świecie slowa: „Wspomnienia Jasełek, napisał ks. M. Cichocki, prefekt szkół skierwiewickich”. Wydane to zostało w r. 1908 i poczawszy od mota aż do złotych myśli zamajających tekst, nosi w sobie resztki aury łukającego się jeszcze wówczas romantyzmu, nie tego odgrzonego przez cyganów krakowskich, ale tego, który przestąpił swój oficjalnie uznany kres i jeszcze na parę lat przed wojną światową trzymał w jednej ręce sielaki sztabuch, a w drugiej karabin legionowy.

14 stycznia, 2 1/2 lutego oraz 1-go marca 1908 roku odegrano w Skierniewicach jasełka, nie się więc właściwie specjalnego nie stało, chodzilo, jak pisze ks. Cichocki, o przyjęcie z pomocą materialną biednej dziatwie szkół Macierzy. Ale strony tej broszurki, ich treść i regionalny charakter robią dzisiaj wrażenie odnalezionych w szpargałach kwiatów, które chociaż spłzowiła i suche, lgną do palców jak serdeczna pamiątka. W skład komitetu patronującego owemu występowi wchodziłi: Maria Rybicka, ks. prefekt, Józef Binder i Karol Rusz. Z pomocą popiełszyła przełożona Bronisława Kuczynska, J. Bindrówna, M. Przybylska, Józef Berkman sporządził dekoracje, a Kazimierz Kulcsza nauczył młodych aktorów mazura, krakowiaka i korowodu żniwiarzy. Stronę muzyczną wzięła na siebie miejscowa „Lutnia” oraz kwintet złożony z M. Bindra, Repsy, Reymera, Boregi i Kepińskiego.

Ze sceny wiało na pewno magnezja, nieprzewietrzonymi rekwizytami mazurowi, muzykantom, aniółów i kosiarzy, światło gazowe opylał ściany, a owczarek—Aleksander Łuczynski w swym sielskim stroju może myślał w antraktach o planie nowych ćwiczeń, a kiedy w trzeciej części wystąpił jako żniwiarz, kosa chyba sama garnęła mu się do garści i na inne pola cignęła. Ks. Cichocki, który opracował sztukę i kierował całością, rozdał cukierki i z radością przyglądał się, jak panna Jasia Michiewska tańczy z Władziem Tymieńskim, Józia Pomianowska z Edkiem Saleckim i jak prawdziwie niebiańsko wygląda strefa aniółów z Maniusią Macherską, Jadzią Brzezińską i Janką Kisielnicką na czele. Książd Cichocki miał budować przedstawienia, charakter ludzki, pomagał specjalnie tym uczniom, co chcieli powachać prochu i wierzyl, że w takim cierpieniu obłoku zaczyna się nowe jasełka.

Do tych właśnie innych jasełek Aleksander Łuczynski zdjął llną sukmanke owczarka z przedstawienia, złożył na początku r. 1910 „Zarzewie” i do swej nowej „sztuki” wciągnął

Jana Bledowskiego, Maurycyego Kisielnickiego, Czesława Fijałkowskiego, Stanisława Witkowskiego, Felknera, Rejsachera, Olaszewskiego, Kosinskigo, Aleksandra Konarskiego, St. Reymera, St. Adama, Bolesława Pawłowskiego. Z początku praca Zarzewia obejmowała tylko teren szkoły i była pogłębiana przez delegatów warszawskich, którzy w swych prelekcjach zwracali uwagę na przyczyny upadku Polski oraz na powstania, ich przebieg, znaczenie i skutki.

Wykorzystano dla propagandy idei zarzewiańskiej urządzone przez Kosjan jubileusz domu Romanowich i wydzielenie Chelmiszczyzny z granic Królestwa, robota nabraba rozrachmu, przeniknęła za pomocą dobrze zorganizowanej agencji poza szkołę, w czym duża pomoc była czasopisma przysyłane do Skierniewic z Warszawy: „Zarzewie”, „Kilinski”, „Polska”, „Wici”.

Jesienią 1910 r. powstał na terenie gimnazjum tajny skauting, założony przez Aleksandra Łuczynskiego, który wkrótce wraz z Czesławem Fijałkowskim wjechał za Skierniewic na dalsze studia organizacyjne do Belgii. Zaczęły się więc nowe jasełka i wszystko to, o czym jest mowa na pierwszych stronach Jednostki.

W słotnym październiku 1912 r. Bolesław Pawłowski zorganizował Drużynę Strzelecką im. Kozielskiego z Aleksandrem Konarskim jako zastępcą i członkami, których między innymi stanowili: Stefan Józwiłk, Antoni Stanisław i Tadeusz Ohde, Ant. Kaniewski, Wład. Ryckerski, Kaz. Billewicz, Ad. Chodecki, Z. Staniewicz, St. Reymier, J. Brzeziński, St. Kuczynski, St. Binder, J. Wojciechowski, J. Wierzbowski, Wł. Sokolowski, Ryszard Szczepanowski, J. Wyrzutowicz, W. Momot, Kaz. Madej, St. Lewicki, St. Lebedziński. Komenda Okręgową delegował do Skierniewic Stefana Pomianowskiego-Borowicza, który odebrał od drużyny przysięgę, a inspekcji dokonywali na miejscu oficerowie Wilczyński i Burhardt Bukacki. Trudno w tej chwili o nazwiska ludzi z oddziałów tworzonych w roku 1913 przez Bol. Pawłowskiego, za pomocą emisariuszy w Mokrej, Miedniewicach, Kamionie, Dębowej Górze, gdyż skupiały one w sobie szcuppłą ilość członków, często głównemu kierownikowi dobrze nie znanych i z tego powodu nie wciąganych na listy ewidencyjne.

Bolesław Pawłowski przystąpił niebawem do montowania oddziału żeńskiego, w czym bardzo mu pomagał Aleksander Konarski i jego narzeczona Zofia Stankówna. Ta nowa

jednostka organizacyjna miała na celu kolportowanie bibuły i urządzenie wywiadu, który był prowadzony doskonale dzięki wydanej pomocy zarówno młodych pań (Brzezińska, Heurichówna, M. Lewicka, Szmidtówna, Podobańska) jak i osób starszych (Dobrzańska, Gniebalski) Waclaw Wysocki, Waclaw Malinowski). Do roboty wciągnięto i Wład Sokolowskiego, syna sądownia rosyjskiego, który z całą omiotą ułatwiał niepodległościowcom akcję, mimo tragicznych przeżyć z ojcem.

„Funkcję nieoficjalnego szefa sztabu i pisze w meldunku Bol. Pawłowski — roboty ciężkie zakspirowanie, sprawował nieodwołanie pamięci Aleksander Konarski, pseud. Wyrywicz, znany popularnie na terenie Skierniewic jako „Czarny”. Był to człowiek o nieprzeciętnej inteligencji, bardzo zdolny, o kryształowym charakterze i zdecydowanej woli. Był on osobieniem niezawodnego konspiratora i nieustraszonego bojownika o wolność. Zginął w czerwcu 1915 roku w Sandomierskim, w czasie potyczki ulanów Beliny z Moskalami.” Galościa Drużyny, liczącej w lecie 1914 r. przeszło 60 członków bez oddziału żeńskiego, ziemieńskiego i sekcji wiejskich, kierował Bolesław Pawłowski, mając już za sobą odbyty w 1913 r. podoficerski kurs Polskich Drużyn Strzeleckich. On to właśnie wprowadził do organizacji dyscyplinę wojskową, uregulował zbiórki i ćwiczenia, kierował wywiadem, któ-

remu należy tu parę słów poświęcić. Wywiad ten dotyczył albo osób pragnących wciągnąć się do organizacji, albo wydarzeń politycznych. Był pomyślany i przeprowadzany z taką inwencją, że kierownictwo pracy niepodległościowej w Skierniewicach wiedziało o najważniejszych zarządzaniach władz policyjnych, posiadało odpisy raportów politycznych wysyłanych do gubernatora warszawskiego i było doskonale poinformowane o przebiegach ceka nawet na 3 miesiące przed tym wydarzeniem.

Przyjeżdżał wreszcie czerwiec 1914 r. i Bolesław Pawłowski dowodził nad oddziałem przekazał Stefanowi Bindrowi, a sam na rozkaz Komendy Okręgu wyjechał z ś.p. Aleksandrem Konarskim, ś.p. Madzejm, ś.p. Monometem, Józwiakiem, Głazowskim, Brzezińskim i Billiewiczem do Krakowa, skąd zostali wysłani do Nowego Sącza na oficerski kurs Polskich Drużyn Strzeleckich. Tam ich doszła wieść o mobilizacji i stamtąd ruszyli, by wziąć udział w ostatnich jasełkach, które tym razem zaczęły się nie w Skierniewicach, nie w gimnazjum, ale tak jak przysłała na prawdziwe misterium — w samym Betlejem, w Oleandrach krakowskich, Gimnazjum skierniewickie było przy narodzinach Ojczyzny.

Tadeusz Sułkowski.

Korzystałem ze zbiorów i informacji p. W. Nowickiego, któremu na tym miejscu za to wszystko dziękuję jak mogę najpiękniej.

## NOTY.

### „OGNIWO”.

W pierwszych latach niepodległości wychodziło w Skierniewicach na terenie gimnazjum męskiego pismo pt. „Ogniwo”, będące dwutygodnikiem młodzieży skierniewickiej. Pismo miało na celu zapoznanie ogółu młodzieży z zadaniami i pracami przedsięwziętym „Harcerstwa” i „Ogniska Koleżeńkiego” i w ogóle otwarczenie życia wszystkich tych organizacji, do których należała młodzież.

Nie znam pisma tego z pierwszego roku jego istnienia. Musiało ono niezbyt dobrze prosperować, jeżeli drugi rok istnienia rozpoczął się bardzo późno, bo dn. 1 grudnia 1919 r.

W r. 1919 ukazał się tylko jeden numer, w r. 1920 tj. w trzecim roku istnienia ukazały się trzy numery: nr 1—dn. 1 stycznia, nr 2—dn. 15 stycznia i nr 3—dn. 2 maja.

Obie organizacje, zwracając się do współpracowników, zaznaczają w słowie wstępnym swojego pisma w numerze z r. 1919, że będą umieszczać „tylko rzeczy żywe, młode, opisujące życie młodzieży, jej pracę i czyny” — ale jeśli chcecie nam pisać o nieszczęściu, to piszcie o jego zwalczaniu; podkreślajcie siłę, a nie nieudolność, nie tkliwość, ale hart; bowiem do czynu i pracy wzywa nas każde nieszczęście, a nie do badania”. Tak określały obie organizacje swoje stosowno wobec życia.

Biorąc pod uwagę cztery wspomniane numery, należy zanotować następujące artykuły mówiące o harcerstwie i harcerzach: „O Harcerstwie” (nr: 1—z dn. 1.XII 1919 r., 2—z dn. 15.I 1920 r.)—autor A. L., „Historia Harcerstwa w Skierniewicach” (nr: 1—z dn. 1.I 1920 r., 3—z dn. 2.V 1920 r.)—autor J. L., „Wspomnienie” (nr 1—z dn. 1.I 1920 r.)—autor M. K.

Na specjalną uwagę zasługuje artykuł „Historia Harcerstwa w Skierniewicach”, który podaje wiadomości o ruchu harcerskim na miejscowym terenie w czasach przedwojennych.

„Ogniwo”, walcząc z trudnymi warunkami, przestało wychodzić. Zresztą coraz głośniejsza burza wojny polsko-bolszewickiej uwagę wszystkich odwróciła od spraw innych, aby w końcu wchłonąć na pewien czas i redaktorów i czytelników „Ogniwa”.

Antoni Snoch.

## Naczelna Organizacja Oplekuńcza Harcerstwa w Skierniewicach.

Od roku 1936 istnieje na terenie Skierniewic Zarząd Obwodu K. P. H. (Kół Przyjaciół Harcerzy). Komórka ta została zamontowana w myśl statutu Z. H. P. z dn. 8.IV.1936 roku, kiedy to Związek Harcerstwa Polskiego został uznany za stowarzyszenie wyższej użyteczności. W skład Zarządu Obwodu w chwili 25-lecia wchodzi następujące osoby: kier. szk. W. Medynski—prezes, komendant P.K.U. mjr. Kepiński—wice-prezes, dyr. gimn. żeń. p. Twarowska Janina—II wice-prezes, naucz. Kozioł Konstancja—sekretarz, Ohde Antoni—skarbnik, delegat inspektoratu szkoln.—p. insp. Skopiński Zenon, członkowie: p. Kolendowska Józefa, kierownik szk. Nr 1 Kleszowski Władysław, prof. gimn. Łaszcz Tad. Komisję rewizyjną przy Zarządzie Obwodu stanowią: inspektor samorządu p. Wierzbowski, podnosp. szkolny p. Tużński, st. sierż. Freytag.

Zarząd Obwodu K. P. H. koordynuje poczynania niższych komórek, którymi są Kola Przyjaciół Harcerzy przy każdej drużynie harcerskiej. Kół takich w chwili obecnej jest 5, a mianowicie: dla 3 męskiej drużyny harc. przy gimnazjum, dla drużyny żeńskiej i męskiej gimnazjum kupaieckiego, dla druż. żeńskiej i męsk. przy szk. powsz. Nr 1 i szk. powsz. im. Marsz. Józefa Piłsudskiego, dla drużyny żeńskiej i męskiej przy szk. powsz. Nr 3.

Najwydatniejszą pracę wykazują obecnie: K.P.H. przy gimnazjum, którego prezesem jest

p. kpt. Frankowski, oraz K. P. H. przy szkole powsz. im. Marsz. J. Piłsudskiego, którego prezesem dzielnie dzierży st. sierż. Freytag.

Celem Kola Przyjaciół Harcerzy jest współdziałanie:

- w wychowaniu metodami harcerskimi dziełnych, prawych i zdolnych do poświęceń ludzi w myśl Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego,
- w przygotowaniu młodzieży do świadomej, czynnej i ofiarnej służby dla Państwa Polskiego, opartej na jego umiłowaniu i żołnierskiej gotowości do jego obrony, bezinteresowności, karności obywatelskiej i honorze,
- w wprowadzeniu w życie zasad ideologii Harcerskiej do życia publicznego,
- w pomocy w pracy harcerskiej polskiej młodzieży poza granicami kraju i współdziałaniu z międzynarodowym ruchem skautowym.

K. Kozioł.

## Żoł Harcerzy z czasów Walk o Niepodległość.

Dnia 29 maja rb. w sali posiedzeń Magistratu m. Skierniewic odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powołano do życia Koło Harcerzy z czasów Walk o Niepodległość. Na zebraniu obecnym był p. pułk. dypl. inż. Henryk Bagiński—przewodniczący Zarządu Warszawskiego Okręgu Kół i Gron Harcerzy z czasów Walk o Niepodległość.

Celem Kola jest: 1) nawiązanie i utrzymanie ścisłej wspólnoty ideowej wśród członków i ducha harcerskiego, cechującego Harcerstwo z czasów walk o Niepodległość, 3) dbanie o jak najszerze przenikanie w zastępy młodzieży zrępowanej w Harcerstwie ducha obywatelskiego i żołnierskiego.

Do Zarządu zostali wybrani pp.: Olczowski Kazimierz (przewodniczący), Ociozyski Lucjan (sekretarz), Stasiak Franciszek (skarbnik), Poltowaska Zofia, Zamięcki Henryk, Kempkiński Zygmunt, Medynski Waclaw (prezes Zarządu Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Skierniewicach), oraz Szczepański Ryszard. Do Komisji Rewizyjnej pp.: Nowakowa Janina, inż. Rudziński Antoni.

KOMITET REDAKCYJNY:

Przewodniczący: Tadeusz Sułkowski  
Członkowie: Marian Chosiński  
Wacław Medynski  
Antoni Snoch  
Kazimierz Trzeaszczyński.

Wydawca: Zarząd Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Skierniewicach.

DRUKARNIA POLSKA W ZIELIŃSKIEGO W SKIERNIEWICACH. TEL. 120.

**P R O G R A M**  
**UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH**

w dniu 19 czerwca 1938 roku :

- godz. 10.<sup>00</sup> Msza św. na Intencję Harcerstwa w kościele garnizonowym;
- „ 11.<sup>00</sup> Poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ;
- „ 12.<sup>00</sup> Defilada obok kościoła garnizonowego;
- „ 15.<sup>30</sup> Otwarcie obozu hufca żeńskiego i męskiego na placu sportowym gimn. męsk. (ul. Sobieskiego);
- „ 16.<sup>00</sup> Gry i biegi harcerskie;
- „ 19.<sup>30</sup> Ognisko, przyrzeczenie i zakończenie obozu.



**Drukarnia Pospieszna**

Wyrób stempli kauczukowych

Jana Muszyńskiego

Drukarnia wykonywa wszelkie druki podług ostatnich wymagań sztuki graficznej; posiada najnowszy wybór pism.



Pieczone okrągłe, owalne, firmowe, meldunkowe, faksymile, datowniki, numeratory, cyfry oraz pieczęcie metalowe do laku.

Skierniewice, Al. Sienkiewicza 26.

DOSTAWY DO BIUR, INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH.

Ceny przystępne.

Sity fachowe.

Wykonanie solidne.

**KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY**

**W. LODZIŃSKI**

Skierniewice, ul. Gałęckiego 11

Wykonywa wszelkie zamówienia wchodzące w zakres krawiectwa tak z własnego jak i powierzzonego materiału, według ostatnich modeli mód.  
Ceny umiarkowane. — Robota solidna i punktualna.

**MAGAZYN GALANTERYJNY**

p.f. „AMELIA KRZYŻEWSKA”

Poleca w dużym wyborze:

galanterię męską, damską, dziecięcą, kapelusze męskie itp.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Zawsze na składzie nowości sezonowe.

Skierniewice, ul. Prymasowska 5.

**MANUFAKTURA I GALANTERIA**

**JAN BURSA**

Skierniewice, Rynek 32.

„BŁAWAT” — Senatorska 6.

**Kawiarnia**

z wyszynkiem trunków alkoholowych

**Maria KADZISZEWSKA**

Skierniewice, ul. Gałęckiego 18.

ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE.

**RESTAURACJA**

PAJĄCZKOWSKI KAZIMIERZ

Skierniewice, Rynek 26

*Zimne i gorące zakąski.*

**FOTO - LABORATORIUM****Stanisława Koziarskiego**

Skierńiewice, Senatorska 15

(w podwórzu).

Wykonuje wszelkie zdjęcia okolicznościowe jako to: śluby, zjazdy, uroczystości rodzinne, filmówki i inne roboty amatorskie. <sup>4)</sup>

CHRZEŚCIJAŃSKI

Zakład zegarmistrzowski - Jubilerski

**Antoniego Fabjańskiego**

Skierńiewice, Rynek 30.

Poleca po cenach najniższych zegary, zegarki, budziki i wszelką biżuterię.

Wykonuje roboty zegarmistrzowskie, jubilerskie i grawerskie po cenach przystępnych.

**CUKIERNIA B. SKORUPKI**

Skierńiewice, ul. Senatorska 6,

pod zarządem Zygmunta Koterwasa.

Poleca: torty, ciasta, lody, herbatniki i inne wyroby wchodzące w zakres cukiernictwa.

Za jakość i świeżość towaru dajemy pełną gwarancję.

**„PRZEDŚWIT”**

Skierńiewice, ul. Senatorska № 8.

Poleca:

konfekcję damską, męską i dziecięcą, oraz manufakturę.

— CENY PRZYSTĘPNE. —

**CHRZEŚCIJAŃSKI  
ZAKŁAD KRAWIECKI**

Władysława PEKALI

Skierńiewice, ul. Senatorska 6.

Wykonuje wszelkie roboty w swoim zawodzie z własnego i powierzzonego materiału. Również wykonuje ubiory dla księży.

— Robota solidna i punktualna. —

**Sklep Pościelowy HELENY  
GROCHALÓWNY**

Skierńiewice, ul. Gąteckiego № 2.

Zaopatrzony jest w kołdry, kołderki, poduszki, poduszeczki kanapowe, beciki oraz białe pościelowe i wyprawki niemowlęce.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakresie pościelowym. Czystczenie pierza. — Pracownia na miejscu. <sup>4)</sup> WYKONANIE SOLIDNE I UŻCIWE.

SPRZEDAŻ ŻELAZA,  
ARTYKUŁÓW ROLNICZYCH  
I BUDOWLANYCH ORAZ NACZYŃ  
KUCHENNYCH

**„POŻYTEK”**

W SKIERŃIEWICACH, UL. SENATORSKA 8  
(WPROST KOŚCIOŁA)  
TEL. 117.

**CHRZEŚCIJAŃSKA  
WYTWÓRNIĄ CZAPEK  
JÓZEF BRZÓSKA**

Skierńiewice, ul. Gąteckiego Nr 3.

Poleca: czapki wojskowe, szkolne i cywilne, oraz kapelusze.

Obsługa solidna. — Ceny przystępne.

**Sklep SKÓR — Józef Drożdż**

Skierńiewice, RYNEK 9.

**skóry podszewne, wierzchnie i blankowe.**

Wyłącznie sprzedaż skór garbarni chrześcijańskich Marko i Ska oraz Juliusz Sowański.

Zaada firmy: DUŻY OBRÓT — MAŁY ZYSK.

**ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY  
JÓZEF SNOCH**

Skierńiewice, ul. Senatorska 6.

Portrety, grupy, portolówki, wystawki, reprodukcje, fotografie naukowe, przezrocza, fotografie kolorowe.

**Skład Materiałów Piśmiennych**

MELANII ZURAWIK

poleca

przybory szkolne i artykuły piśmienne.

Ceny przystępne.

Skierńiewice, Al. Sienkiewicza 12.

POLSKI SKŁAD

Mieczysława Fijałkowskiego  
w Skierńiewicach, ul. Gąteckiego 3, tel. 94

poleca: WĘGLE najlepszych kopaliń,  
CEMENTY wszystkich marek,  
wapno, smołę, papę, koks, drzewo  
opałowe. Dostawa materiałów na  
budowę oraz opału według umowy.

— • Ceny przystępne. —

**KIOSK Fr. Pachulczaka**

Skierńiewice, ul. Senatorska

w pobliżu  
kościola

poleca wszelkie pisma krajowe

(również miejscowe: „Głos Skierńiewic  
i okolicy”, „Na Warcie”).

oraz wyroby tytoniowe,  
przybory do palenia,  
znaczki pocztowe i weksle.

**Restauracja - Kawiarnia „KOLOROWA”**

w Skierńiewicach, Al. Sienkiewicza 26,

otwarta od godz. 8 rano do 2 w nocy.

Śniadania—Obiady—Kolacje. GABINETY.

CHRZEŚCIJAŃSKI SKŁAD

Naczyń kuchennych i Szkl  
Feliks Stańczyk

Skierńiewice, ul. Senatorska 1

poleca naczynia emalowane, blaszane, porcelanowe, fajansowe, oraz szkło stołowe wszelkiego rodzaju.

Skład materiałów  
budowlano-opałowych  
oraz  
skład farb i artykułów mydlarsko-  
kosmetycznych

**J. GARDZYŃSKA**SKIERŃIEWICE, ul. Rawska 19  
Telefon 107.**Kino „Saturn”**

Skierńiewice, ul. Senatorska 5.

wyświetla zawsze filmy  
najnowszej produkcji tak  
krajowej jak i zagranicz-  
nej. — Ceny konkurencyjne.

REPREZENTACYJNE KINO SKIERNIEWIC

„STYLOWY”

Plac Legionów. ----- Tel. 155.

Najbardziej nowoczesna aparatura dźwiękowa systemu „Z. Michałowskiego”.

## Spółdzielnia Harcerska

przy 79 Mazowieckiej Drużynie Harcerskiej im. J. Kozińskiego

w Skierniewicach — gmach Gimnazjum Kupieckiego.

Posiada na składzie:

mundury harcerskie, czapki, krawaty, pasy, odznaki  
(krzyże, lilijki, odznaki sprawnościowe, za lata służby),  
sznury funkcyjne, cyferki drużyn, herby „Mazowsze”,  
napisy „Skierniewice”, troki do plecaków, gwizdki,  
noże fińskie, itp.

POLECA KSIĄŻKI HARCERSKIE. KOMPLETUJE BIBLIOTEKI.

DRUKARNIA POLSKA  
I INTROLIGATORNIA  
W. ZIELIŃSKIEGO

Skierniewice, Senatorska 27.  
Telefon 120.



DRUKARNIA POLSKA  
W. ZIELIŃSKIEGO  
---- W SKIERNIEWICACH ----  
SENATORSKA 27. TEL. 120.